

Sąd łaskawy dla drobiarki

Sąd Okręgowy w Legnicy bardzo łagodnie potraktował Alicję Ś., która na swej kurzej fermie pod Prochowicami przez wiele lat przetrzymywała i wykorzystywała do niewolniczej pracy Rosjanina Mikołaja Jerofiejewa. Skazano ją na 1,5 roku pozbawienia wolności, 15 tys. zł grzywny i 15 tys. zł nawiazki dla poszkodowanego. Wyrok jest nieprawomocny.

>>2

Emeryt płynie dla chorego chłopca

Legniczanie Stanisław Włodarczyk (75 lat, a w życiu dwie operacje kręgosłupa, migotanie przedsionków i sześć udarów) postanowił w dwa tygodnie przepłynąć Odrę we własnoręcznie przerobionym kajaku. Robi to dla dziewięcioletniego Piotrusia Kozyry, który walczy z glejakiem 4. stopnia. Chce, by jak najwięcej ludzi dowiedziało się o chorobie chłopca i wsparło zbiórki pieniędzy na jego leczenie.

>>4

Szpital przenosi oddział ratunkowy

Od 1 lipca Szpitalny Oddział Ratunkowy zostaje tymczasowo przeniesiony do budynku tzw. szpitala modułowego (obiekt pocovidowy) w związku z generalną przebudową dotychczasowych pomieszczeń SOR od strony ul. Iwaskiewicza. Modernizacja będzie kosztowała 15 mln zł i taką właśnie kwotę Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Legnicy pozyskał z Funduszu Medycznego.

>>5

25 czerwca 2024

nr 07(530) rok 13 Legnica - Lubin

Tygodnik 24

ISSN 2048-736X

FILATELISTYKA • NUMIZMATYKA
SKUP - SPRZEDAŻ
monet, znaczków, banknotów, pocztówek i odznaczeń



ul. Dziennikarska 1 59 220 Legnica czynne: pon-pt. 10-17 w sob. 10-14 tel. (76) 721 79 50 kom. 605 683 376

Akt oskarżenia dla trenera pedofila

>>2

FOT. LEGNICA.EU



OSOBUS PRZEWÓZ OSÓB I PACZEK
WYJAZDY I POWROTY CODZIENNE
POLSKA ↔ **NIEMCY** ↔ **HOLANDIA**

+48 668 358 962
+48 76 745 8333
+48 604 984 433

www.osobus.pl



Kamieniarstwo Musiewicz
605 252 249
691 036 373

Lubin - Obora
Lubiąż, ul. Wojska Polskiego 1
Wołów, ul. Kościuszki 17
Środa Śląska, ul. Cmentarna



nagrobki kominki
schody blaty

STACJA LPG Legnica,
ul. Wrocławska 101,
(róg Moniuszki)

WYMIANA BUTLI TURYSTYCZNYCH

LPG 2,93 zł BUTLA TURYSTYCZNA Z GAZEM tylko 115 zł WYMIANA BUTLI 82 zł

DOWÓZ WĘGLA I OPAŁU czynne pon.-sob. 7-18; niedziela 9-15

SKUP AUT ZA GOTÓWKĘ
OSOBOWE / DOSTAWCZE TERENOWE

własny transport, gotówka od ręki, auta sprawne i uszkodzone, kasacja samochodów

tel. 693 544 030

AGEM
www.agem.legnica.pl

AGEM Biuro Usługowo Handlowe Legnica
ul. Ziemowita 5 (zjazd z ul. Wrocławskiej naprzeciwko GS Piekary)

tel. 602 697 435,
604 175 231

Sprzedaż i montaż:

- OKNA PCV, drewniane, aluminiowe, dachowe;
- DRZWI zewnętrzne, techniczne, przeciwpożarowe;
- ROLETY zewnętrzne
- BRAMY garażowe, przemysłowe;
- PARAPETY PCV, aluminiowe, MDF, konglomerat, kamień;
- MARKIZY tarasowe, balkonowe, koszowe, dachowe;
- Moskitiery, roletki, żaluzje, nawiewniki, junkersy;
- Schody strychowe FAKRO;
- Akcesoria okienne i drzwiowe (klamki, pochwyty, nawiewniki okienne i uszczelki)

Nasi partnerzy handlowi  więcej niż OKNA   



Pon. - Pt. od godz. 8 do 16
Sob. nieczynne
biuro@agem.legnica.pl

Boskie rymy

Fundacja Książę Henryk Pobożny Obrońca Europy powstała pięć lat temu, aby zgromadzić fundusze na budowę pomnika Henryka Pobożnego w Legnicy. Nawet w sprzyjających okolicznościach (rządy Zjednoczonej Prawicy) nie poradziła sobie z zebraniem kwoty potrzebnej „na spiz”. Zeby książę miał cokolwiek, współ z KGHM zafundowała mu pomnik ze słów. W piątek z dumą zaprezentowano światu 79 wersów polepionych na słinę przez Romana „Boskiego” Lachowolskiego.

Idea stawiania pomników ze słów rozpowszechniła się - jak uczyć poloniści - za sprawą Horacego, autora zaiste nieśmiertelnej łacińskiej frazy „Exegi monumentum aere perennius” (w tłum. Adama Ważyka „Wybudowałem pomnik trwalszy niż ze spizu”). Coś w tym guście zamarzyło się Fundacji Książę Henryk Pobożny Obrońca Europy współ z byłej senator Dorocie Czudowskiej jako „autorką koncepcji” realizowanej przez Boskiego Romana. Wyszło jak wyszło.

Słina Boskiego Romana ma tę cudowną właściwość, że zlepiła, na przykład, wers „Sześć palców Henryk miał na lewej stopie” z sąsiednimi: „To nasz Bohater, który walczył w imię dobra/ Stuga Boży i wzór dla pokoleń”. W ten sposób powstają karkołomne zbitki znaczeniowe przypominające kotlet mielony z mięsa, do którego kucharzowi wpadły przez przypadek mucha, zegarek i kawałek sufitu. Lachowolski pulpe bezrefleksyjnie zamieszalał, zagniół, uformował na ile się dało, poddał termicznej obróbce i z patosem serwuje klientom jako narodowy specjal. Językowe kompetencje odbiorców tego rodzaju twórczości nie odbiegają od kompetencji twórcy, więc prawie nikt nie czuje obciachu a interes Boskiego Romana się kręci.

Boski wyznaje prostą zasadę: kto mu zapłaci, temu napisze, co trzeba. KGHM wyłożył 24 tysie na utwór o Henryku Pobożnym, więc artysta pogryzł chwilę końcówkę długopisu i spłodził 72 z grubsza rymowane wersy o nieortodoksyjnym metrum i rytmie. Trzeba przyznać, że póki się dało unikał klasycznych częstochowskich rymów (Brodatego - piastowskiego) na rzecz rymów przybliżonych: asonansów i konsonansów w nie regularnych układach (czasem a a b b, czasem a b a b). W głębi utworu sfrustrowany wymykającą się obróbce formą autor dał sobie spokój z jakimkolwiek rymowaniem i skupił się już tylko na tym ilość sylab mniej więcej pasowała do bitu. W tym celu Boski Roman stosuje różne tricki: przestawia szyk wyrazów, wyrzuca niemieszczące się w wersie słowa, itd. Ucieka się też do ryzykownych skrótów myślowych, na przykład lakonicznie wspomina o Henryku Pobożnym, że był „ojcem jedenastki”. Z kontekstu nie wynika, że chodzi o dzieci, więc nie zdziwi się, gdy ktoś pomyśli, że chodzi o piastowską reprezentację na mistrzostwa w piłce nożnej.

Utwór jest nie tylko nieporadny i koślawy, ale też zbytecznie niepotrzebny. Napisany dla pieniędzy, fundacji i nikogo więcej. Hiphopowa młodzież nie porzuci Łony i Taco Hemingwaya, by śpiewać z Boskim Romanem, że „chluba Legnicy i Sługa Boży/ odważnie stanął naprzeciw Ordy”. Gdy Boski Roman rapuje: „Dziś my Polacy, dziedzice historii Piastów/ W sercu Legnicy postawmy dla pamięci/ Henryka pomnik należny temu miastu” w teledysku na moment pojawia się legnicki radny Andrzej Lorenc, prezes Fundacji Książę Henryk Pobożny Obrońca Europy. Pasuje tam jak ta mucha

i sufit do mięsa na kotlety, ale mógł polansować się za kasę KGHM, to jest. I może o to chodziło.

Akt oskarżenia dla trenera pedofila

Według ustaleń prokuratury, Piotr K. - trener i wieloletni dyrektor Klubu Szachowego Miedź Legnica - obcował płciowo z dzieckiem poniżej 15 lat. Dopuszczał się też innych seksualnych przestępstw wobec drugiej jeszcze młodszej dziewczynki, a w domu przechowywał ponad tysiąc plików z dziecięcą pornografią. Do sądu trafił już akt oskarżenia. Mężczyzna będzie doprowadzany na rozprawę przez policję, bowiem na wniosek prokuratora o kolejne trzy miesiące przedłużono mu tymczasowy areszt.

Piotr K. został zatrzymany przez policję 27 października 2023 roku. W Prokuraturze Rejonowej w Legnicy zgromadzono dowody seksualnych przestępstw, które popełniał co najmniej od 2018 roku. 12 czerwca gotowy akt oskarżenia został przesłany do Sądu Rejonowego w Legnicy. Mężczyźnie postawiono w nim pięć zarzutów.

Pierwszy: w odstępie kilku miesięcy przy wykorzystaniu zależności łączącej go jako trenera z zawodniczką kilkunastokrotnie obcował płciowo z dziewczynką poniżej 15. roku życia, dopuszczał się wobec niej innych czynności seksualnych w celu zaspokojenia swojego popędu płciowego oraz wykonywał w jej obecności inne czynności seksualne. Kodeks karny przewiduje za to od 2 do 15 lat pozbawienia wolności.

Drugi: w okresie od co najmniej 2020 roku posiadał treści pornograficzne z udziałem małoletnich poniżej 15. roku życia. W trakcie postępowania ujawniono u niego 5 nośników (2 laptopy, pendrive, dysk twarde i dysk zewnętrzny), na których zgromadził 1 108 plików graficznych z dziecięcą pornografią. Kodeks karny przewiduje za ten czyn od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Trzeci: prezentował tej samej dziewczynce za pośrednictwem komunikatora internetowego Messenger treści pornograficzne w postaci swoich nagich zdjęć, m.in. zdjęć swojego członka. To przestępstwo zagrożone karą do 3 lat pozbawienia wolności.

Czwarty: w okresie 15 miesięcy kilkakrotnie dopuszczał się wobec jeszcze młodszej dziewczynki innych czynności seksualnych; dotykał ją w miejsca intymne i utrwał to kamerą.

Piąty: doprowadził młodszą z dziewczynek do innej czynności seksualnej; kąpał ją i dotykał w miejsca intymne. Co najmniej jednokrotnie doszło też do wspólnej kąpeli. Pokrzywdzona dziewczynka jako małe dziecko nie była w stanie się temu przeciwstawić. Kodeks karny za tego rodzaju przestępstwo przewiduje karę od 2 do 15 lat pozbawienia wolności.

Śledztwo ujawniło, że z jedną z ofiar łączyło coś w rodzaju patologicznego romansu. Dwa razy w tygodniu

dziewczynka przychodziła do jego domu na lekcje szachów, uczestniczyła też w zajęciach klubu szachowego i wyjazdach na turnieje sportowe. Rodzice zauważyli, że trener za często pojawia się w tej samej okolicy, co ich dziecko. Za dużo go przy niej było. Przejrzeli telefon córki i znaleźli na nim nagie zdjęcia Piotra K. i korespondencję świadczącą o dużej zażyłości uczuciowej. Swe odkrycie zgłosił prokuraturze, która 27 października wszczęła śledztwo.

Dziewczynka została przesłuchana przez sąd. Opowiedziała, jak Piotr K. stopniowo przekraczał kolejne granice jej intymności. Zaczynał od całowania, potem doszło do tego dotykanie, rozbieranie się nawzajem. W końcu obcował z dziewczynką płciowo jak z dorosłą kobietą. Wyrzażała na to zgodę. Ostatni intymny kontakt miał cztery dni przed zatrzymaniem Piotra K.

Ustalono, że dziewczynka nie czuje się wykorzystana, ale jako dziecko nie mogła zdawać sobie sprawy z tego, co się dzieje - mówi prokurator Liliana Łukasiewicz, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Legnicy. - Oskarżony wykorzystywał stosunek zależności, jaki łączył go z trenowaną zawodniczką.

Prokuratura ustaliła, że Piotr K. miał z łazienki i w kuchni zamontowane kamery, którymi nagrywał przychodzące do jego domu dzieci. Ujawniono wykonane w ten sposób

nagranie, jak trener podczas kąpeli dotyka jedną z ofiar w miejsca intymne.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Piotr K. przyznał się w zasadzie do wszystkich czynów - mówi prokurator Liliana Łukasiewicz. - Zaprzeczał tylko, aby doszło do doprowadzenia go przez jedną z dziewczynek do innej czynności seksualnej.

Według Piotra K., jego relacja z pokrzywdzonymi miała podłoże "romantyczne". Trener przekonywał prokuratora, że bronił się przed "uczuciem", a potem mu uległ. Obawiał się reakcji dziewczynki na rozstanie.

Oskarżony jest kawalerem, ma wyższe wykształcenie, 56 lat. Przyznał się, że pliki z pornografią dziecięcą gromadził mniej więcej od 30. roku życia. Na zlecenie prokuratury został poddany specjalistycznym badaniom medycznym, które wykazały, że nie jest upośledzony psychicznie ale wykazuje zaburzenia preferencji seksualnych w postaci pedofilii. W trakcie popełniania przestępstw, które mu się zarzuca, nie miał zaburzonej poczytalności.

Biegli byli pytani m.in. o stopień prawdopodobieństwa popełnienia podobnych czynów przez Piotra K. w przyszłości. Określili go jako wysoki i wskazali zasadność umieszczenia podejrzanego w ośrodku terapeutycznym - mówi prokurator Liliana Łu-

kasiewicz.

Jeśli więc sąd uzna Piotra K. za winnego i skáže go na więzienie, po odsiedzeniu kary pozbawienia wolności mężczyzna może trafić na terapię uzależnień do specjalnego ośrodka i przebywać w nim bezterminowo, aż lekarze potwierdzą, że nie stwarza już zagrożenia dla społeczeństwa.

Ponadto wobec skazanego za pedofilię sąd może orzec zakaz zajmowania stanowisk związanych z wychowaniem, trenowaniem, edukacją, leczeniem osób małoletnich oraz sprawowaniem nad nimi opieki. Może to być zakaz dożywotni.

Aby chronić ofiary przestępcy, sąd może zastosować środek zapobiegawczy w postaci zakazu kontaktowania się z pokrzywdzonymi na okres od roku do 15 lat,

Do czasu zatrzymania przez policję, Piotr K. uchodził za jednego z najbardziej szanowanych mieszkańców miasta. Przez 30 lat zajmował się szkoleniem dzieci i młodzieży. Wychował kilkudziesięciu finalistów i kilku medalistów mistrzostw Polski. We współpracy z władzami Legnicy popularyzował grę w szachy w miejskich szkołach. Organizował turnieje szachowe o puchar wojewody dolnośląskiego. W 2018 roku został za swą działalność wyróżniony odznaką "Zasłużony dla Miasta Legnica".

Piotr Kanikowski

Sąd łaskawy dla drobiarki

Sąd Okręgowy w Legnicy bardzo łagodnie potraktował Alicję Ś., która na swej kurzej fermie pod Prochowicami przez wiele lat przetrzymywała i wykorzystywała do niewolniczej pracy Rosjanina Mikołaja Jerofiejewa. Skazano ją na 1,5 roku pozbawienia wolności, 15 tys. zł grzywny i 15 tys. zł na wiazki dla poszkodowanego. Wyrok jest nieprawomocny a obie strony szykują się do wniesienia apelacji.

Z udział w handlu ludźmi (niewolnictwie) prokuratura domagała się dla Alicji Ś. 6 lat pozbawienia wolności. Ale sąd

częściowo zmienił kwalifikację prawną popełnionego przez drobiarkę przestępstwa. Uznał, że polegało ono początkowo na umożliwieniu Mikołajowi Jerofiejewowi nielegalnego pobytu na terytorium Polski w zamian za korzyści majątkowe. Rosjanin był cywilnym pracownikiem jednej z rosyjskich baz wojskowych. W 1993 r. nie wrócił wraz z resztą jednostki do ojczyzny, ale został w Polsce i ukrywał się m.in. na fermie drobiu Jana i Alicji Ś. pod Prochowicami. Gospodarze zabrali mu dokumenty i wykorzystywali do pracy bez płacenia wynagrodzenia, po kilkanaście godzin na dobę.

Mężczyzna był źle traktowany, cierpiał głód i mieszał w upokarzających warunkach.

Zdaniem Sądu Okręgowego w Legnicy nie był jednak niewolnikiem, ale parobkiem, bo postępowanie karne wykazało, że Mikołaj Jerofiejew mógł w określonych warunkach opuszczać fermę, gospodarze kupowali mu papierosy, alkohol, raz na jakiś czas płacili za fryzjera itd. a w razie potrzeby zapewniali też opiekę medyczną.

Przeliczając wyrok orzeczoney przez Sąd Okręgowy w Legnicy na to, co przeżył Mikołaj Jerofiejew, okazuje się, że za każdy rok pracy, cierpień i upoko-



rzeń Rosjanin dostanie od Alicji Ś. około 1 tys. zł zadośćuczynienia. Jego pełnomocnik wniosko- wał łącznie o 15 mln zł.

Prokuratura domagała się dla Alicji Ś. 6 at więzienia. Sąd skazał ją tylko na 1,5 roku,

wskazując jednocześnie, że będzie mogła odbyć tę karę w domu, w systemie dozoru elektronicznego.

Wyrok jest nieprawomocny.

Piotr Kanikowski
FOT. PIOTR KANIKOWSKI

Tygodnik 24 **Wydawca:** Media24 Iwona Czastka **Adres redakcji:** 59-220 Legnica, ul. Najświętszej Marii Panny 5b/4, parter tel. 609 199 520, 784 604 641, 606 715 214; redakcja@24legnica.pl **Redaktor naczelny:** p.o. Piotr Kanikowski, p.kanikowski@24legnica.pl **Zespół redakcyjny:** Piotr Kanikowski i współpracownicy **Druk:** POLSKAPRESSE, Sosnowiec; **Skład i łamanie:** Łukasz Kubaszewski

Biurow reklam i ogłoszeń: 59-220 Legnica, ul. Najświętszej Marii Panny 5b/4, reklama@24legnica.pl Iwona Czastka, 609-199-520, i.czastka@24legnica.pl

masz ciekawy temat? dzwoń - pisz **KONTAKT Z REDAKCJĄ** tel. 784 604 641 redakcja@24legnica.pl



SPŁYW SAMORÓBEK

O BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ KACZAWY

TEMAT " WODNY ŚWIAT "

LEGNICA

z nią zawsze po drodze

15 sierpnia 2024r

GIR
LEGNICA

Emeryt płynie dla chorego chłopca

Legniczanin Stanisław Włodarczyk (75 lat, a w zyciorosie dwie operacje kręgosłupa, migotanie przedsionków i sześć udarów) postanowił w dwa tygodnie przepłynąć Odrę we własnoręcznie przeobionym kajaku. Robi to dla dziewięcioletniego Piotrusia Kozyry, który walczy z glejakiem 4. stopnia. Chce, by jak najwięcej ludzi dowiedziało się o chorobie chłopca i wsparło zbiórkę pieniędzy na jego leczenie.

Kajak jest niezwykle. Stabilny i niezatapialny dzięki pływakom doczepionym po obu burtach.

- Zrobiłem je ze styroduru oklejonego żywicą - mówi Stanisław Włodarczyk.

Na konstrukcji ze zwykłych rur PCV zawiesił starą zasłonę prysznicową, dzięki czemu powstał daszek chroniący przed słońcem i deszczem. Podnoszone siedzenie pozwala zmieniać pozycję podczas wiosłowania. Legniczanin zastosował też sporo innych patentów, m.in. specjalny stół i szufladkę na telefon, by nie wpadł przypadkiem do rzeki. Sprowadzony z Chin wózek (nie nadawał się do niczego) przerobił tak, by można było przeciągnąć kajak po lądzie, gdyby zaszła i taka potrzeba.

Udogodnienia służą temu, by - było nie było - starszy pan sprawnie i bezpiecznie

samotnie przepłynął około 420 kilometrów. Stanisław Włodarczyk wystartował w niedzielę 23 czerwca z Malczyc i ma nadzieję w 10-14 dni dotrzeć w okolice wsi Widuchowa pod Szczecinem, gdzie Odra rozdziela się na dwie odnogi, wschodnią i zachodnią.

- Jestem na emeryturze, to co mam robić? Pić piwko na ławce? - pyta legniczanin. Swoim kajakiem pływa często po jeziorze w Kunicach. Plan odrzańskiej wyprawy zrodził się spontanicznie. Inspiracją był Piotruś Kozyra, chory na nowotwór mózgu dziewięcioletek z Legnicy.

- Prowadzimy z mężem mieszalnię lakierów - opowiada Susana Kowalczyk. - Pan Staszek jest naszym klientem, a Piotruś to syn naszych znajomych. Staramy się pomagać w zebraniu pieniędzy na leczenie chłopca. Gdy pan Staszek o tym usłyszał, pomyślał, że coś spektakularnego pomogłoby w nagłośnieniu zbiórki. I zaproponował, że przepłynie Odrę kajakiem.

Dziarskim emerytem już się zainteresowali dziennikarze ze Szczecina. W ten sposób do zachodniopomorskich mediów przebija się też historia Piotrusia Kozyry. Wszystko to razem powinno pomóc w zbieraniu pieniędzy na ratowanie życia dziewięcioletka. Rodzice i bliscy chłopca desperacko szukają nowych



drog, terapii czy leków, które mogą choć trochę złagodzić cierpienie i sprawić, że Piotruś wyzdrowieje. Na portalu Siepomaga.pl trwa zrzutka na ten cel. Mogą się też zgłaszać firmy, które w zamian za reklamę na kajaku wesprą konto akcji.

Piotruś walczy, a i Stanisław Włodarczyk nie boi się trudnych wyzwań. Na pokład

zabiera 90 kilogramów bagażu, w tym zapas wody pitnej i wody do mycia, co obciąża kajak.

- Pływaki trochę stawiają opór, ale ja będę płynął z prądem - mówi. - Wiosłowanie przez wiele godzin mi niestraszne, bo jako chłopak ze wsi przywykłem do ciężkiej pracy. Całe życie byłem aktywny fizycznie: biegałem,

jeździłem na rowerze, strzelałem z łuku bloczkowego, uprawiałem sztuki walki... - wylicza pan Stanisław.

Nie wszystko ma jeszcze przemyślane. Nie wie na przykład, co będzie, kiedy dotrze do Widuchowej. Jak wrócić z niej do Legnicy. Kajakiem pod prąd nie da rady. Ale nie opuszcza go pogoda ducha. Jakoś to będzie. W

końcu zawsze los zsyła jakieś rozwiązanie. Chciałby, żeby rodzice Piotrusia Kozyry też nie tracili nadziei. Jeśli 75-latek z połatanym kręgosłupem da radę pokonać Odrę, to dlaczego dziecku z glejakiem miałyby się nie udać?

Kibicujemy obu.

FOT. SUSANA I PAWEŁ KOWALCZYK

Wypadek, nie zabójstwo. Wyrok dla Vadyma L.

Sąd Okręgowy w Legnicy wydał wyrok w sprawie Vadyma L., 26-latką z Ukrainy, który rok temu uciekając przed policją na Osiedlu Sienkiewicza w Legnicy śmiertelnie potracił młodą kobietę. Ma za to spędzić 13 lat w więzieniu, zapłacić 10 tys. zł grzywny i po 10 tys. zł nawiazki na rzecz rodziców zabitej 21-latk. Sąd dożywotnio zakazał mu prowadzenia pojazdów mechanicznych.

21-letnia Ola, studentka chemii, szła ulicą Fiołkową na praktykę do legnickich wodociągów, gdy zza zakrętu prosto na nią wyjechał ford focus prowadzony przez Vadyma L. On nie hamował a ona na wąskiej uliczce nie miała możliwości ucieczki. Uderzona z dużą siłą, przeleciała nad metalowym ogrodzeniem posesji i zmarła na

miejscu od odniesionych obrażeń.

Według ustaleń z procesu mężczyzna jechał 75-80 km na godzinę, bo chciał uciec policji, która próbowała go zatrzymać w rejonie Ronda Bitwy Legnickiej. Bał się konsekwencji, bo był pijany (1,2 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu) i miał dwa aktualne sądowne orzeczenia zakazujące mu prowadzenia jakichkolwiek pojazdów. Dlatego ponad dwukrotnie przekroczył ograniczenie prędkości obowiązujące w tej części osiedla.

Prokuratura Rejonowa w Legnicy postawiła mu zarzut zabójstwa z zamiarem ewentualnym, domagając się 25 lat więzienia. Jej zdaniem, podejmując ucieczkę przed radiowozem i wjeżdżając z dużą prędkością w Osiedle Sienkiewicza Vadym L. go-

dził się, że może spowodować czyjąś śmierć. Cudze życie nie miało dla niego znaczenia - myślał tylko, żeby uniknąć odpowiedzialności za jazdę po alkoholu i złamanie sądownych zakazów.

Sąd zakwalifikował popełniony przez Vadyma L. czyn jako wypadek ze skutkiem śmiertelnym, nie zabójstwo. Sędzia Marek Gramiak, uzasadniał, że oskarżony umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa, ale skutek tego zachowania - śmierć dziewczyny - była nieumyślna. W takim przypadku maksymalny możliwy wymiar kary to 12 lat pozbawienia wolności. Za spowodowanie śmierci Oli sąd skazał Vadyma L. na 12 lat więzienia. Dodatkowo uznał go winnym prowadzenia samochodu pod wpływem alkoholu i wbrew orzeczonemu sądownie zaka-

zom. Łącznie za oba czyny sąd orzekł dla Ukrainca 13 lat pozbawienia wolności. Po odsiedzeniu 12 lat mężczyzna będzie mógł starać się o przedterminowe zwolnienie.

W ramach zabezpieczenia sąd orzekł wobec Vadyma L. dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Mężczyzna ma wpłacić 10 tys. zł na Fundusz Pomocy Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Dodatkowo oskarżony został zobowiązany do przekazania rodzicom Oli nawiazek po 10 tys. zł.

Rodzice zabitej dziewczyny są, delikatnie mówiąc, rozczarowani wyrokiem. Prokuratura wystąpi do sądu o pisemne uzasadnienie i rozważy złożenie apelacji.

Piotr Kanikowski
FOT. PIOTR KANIKOWSKI



Szpital przenosi oddział ratunkowy

Od 1 lipca Szpitalny Oddział Ratunkowy zostaje tymczasowo przeniesiony do budynku tzw. szpitala modułowego (obiekt pocovidowy) w związku z generalną przebudową dotychczasowych pomieszczeń SOR od strony ul. Iwazkiewicza.

Modernizacja będzie kosztowała 15 mln zł i taką właśnie kwotę Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Legnicy pozyskał z Funduszu Medycznego w

ramach konkursu na dofinansowanie infrastruktury ratownictwa medycznego. Po przebudowie zostaną rozdzielone drogi pacjentów przywożonych karetkami i tych, którzy przybyli po poradę sami.

O zmianie lokalizacji SOR-u szpital poinformował już wszystkie instytucje i służby z pogotowiem ratunkowym włącznie. Wytyczono też oznakowane dojścia dla pieszych i dojazdy. Autem będzie można dojechać pod SOR od strony ul. Wrocławskiej, ale przy samym



obiekcie osobny wjazd będą posiadały zespoły ratownictwa medycznego.

Uspokajamy wszystkich kierowców, że na czas remontu placówka nie będzie pobierała opłat za parkingi.

Do kiedy będzie czynny „stary” SOR przy ul. Iwazkiewicza?

– O godz. 24.00 w niedzielę 30 czerwca zamykamy drzwi

w dotychczasowej lokalizacji i równocześnie 1 lipca o godz. 0.00 otwieramy „nowy” tymczasowy SOR w szpitalu modułowym – wyjaśnia Anna Plotnicka – Mieloch, dyrektor szpitala.

Przypomnijmy, że budynek ten postawiono na potrzeby opieki nad chorymi w okresie pandemii. Rok temu obiekt przeszedł na stan Wojewódzkiego Szpitala Specjalistyczne-

go w Legnicy. Obecnie musiał zostać dostosowany do potrzeb SOR-u. Przeprowadzka już się rozpoczęła, ale część sprzętu zostanie przeniesiona w nocy z 30 czerwca na 1 lipca.

Kiedy SOR powróci do starej siedziby?

– Remont potrwa rok, chcielibyśmy od lipca 2025 r. ponownie przyjmować pacjentów od strony ul. Iwazkiewicza – do-

daje Anna Plotnicka – Mieloch. – A w miejscu tymczasowego SOR-u w szpitalu modułowym zamierzamy uruchomić rehabilitację dla mieszkańców Legnicy i regionu.

Źródło: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Legnicy
FOT. WOJEWÓDZKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY W LEGNICY



Złodziej wpadł pod samochód

W Chojnowie złodziej zastraszył ekspedientkę i ukradł ze sklepu alkohol. Gdy uciekał z łupem wbiegł na jezdnię prosto pod nadjeżdżający pojazd.

Złodziejem okazał się 32-letni mieszkaniec Chojnowa, dobrze znany lokalnym policjantom z popełnionych wcześniej przestępstw. Miał już na koncie rozbój, za który odsiedział rok w więzieniu.

Wygląda na to, że może do celi wrócić na dłużej, bo grozi mu do 15lat pozbawienia wolności.

Czy okolicznością łagodzącą będzie alkohol? Kiedy obrabował sklep, był pijany. Miał ponad 2 promile alkoholu. Zabrał z półki dwie butelki alkoholu i gumę do żucia, po czym grożąc ekspedientce wbiegł na ulicę i został potrącony przez samochód. Karetka przewiozła go do szpitala, ale

obrażenia nie okazały się na tyle poważne, by potrzebna była hospitalizacja. Po udzieleniu pomocy medycznej chojnowianin został osadzony w policyjnym areszcie.

– Niebawem usłyszy zarzuty i stanie przed sądem – informuje mł. asp. Anna Teresa, oficer prasowa Komendy Miejskiej Policji w Legnicy.

Piotr Kanikowski
FOT.
POLICJA LEGNICA



Dream Sun[®]
Twoja przystań zdrowia i urody

Bądź fit na lato

Dream Sun Salon Odnowy Biologicznej
Legnica, ul. Złotoryjska 108/1A
tel. 664 963 667; 76 854 90 47; www.DreamSun.pl
pn.-pt. 8:00 - 20:00; sob. 8:30-13:00

BEKAMA

Pszczoły pracują dla KGHM

KGHM wspomaga środowisko naturalne na różne sposoby – obok proekologicznych inwestycji prowadzi również projekt „Miedziowe Pszczoły”. W ramach programu przy oddziałach spółki stanęły pasieki, z których właśnie udało się „wykręcić miód”. Podczas pierwszego miodobrania w KGHM udało się napełnić kilkaset słoików z uli umiejscowionych w ZG Lubin, Zakładzie Hydrotechnicznym, Hucie Miedzi Cedynia i Hucie Miedzi Legnica oraz ZG Rudna.

Wydarzenie to było nie tylko okazją do „wykręcania miodu” z pasiek zlokalizowanych w oddziałach spółki, ale także do edukacji i zrozumienia roli pszczół w ekosystemie oraz promowania działań proekologicznych w ramach programu KGHM „Miedziowe Pszczoły”.

Podczas miodobrania m.in. pracownicy KGHM i przedstawiciele lokalnych mediów mieli okazję zobaczyć pszczoły „na żywo” w

specjalnym szklanym ulu, a także spróbować różnych rodzajów miodu i poznać ich zdrowotne właściwości. Wydarzenie obejmowało również prezentacje na temat historii pszczelarstwa, życia pszczół w różnych porach roku oraz roślin miododajnych.

Program „Miedziowe Pszczoły” to inicjatywa mająca na celu ochronę pszczół i wspieranie ekosystemu. Od dwóch lat przy szybie Zakładów Górniczych Lubin w Rynarcicach stoją ule, w których zamieszkują tysiące pszczół. Rok temu pasieki pojawiły się w Zakładzie Hydrotechnicznym, Hucie Miedzi Cedynia, Hucie Miedzi Legnica i ZG Rudna. Działania te są częścią strategii KGHM w zakresie odpowiedzialności społecznej i ekologicznej.

Przy oddziałach KGHM ustawionych jest w sumie 15 uli, czyli 15 rodzin pszczelich z jednej rasy „Krainka”. Owady z tej rasy bardzo szybko adaptują się w nowym miejscu, są odporne i mogą być z powodzeniem hodowane



w środowiskach miejskich. Z jednego ula, w tym roku udało się uzyskać ok. 3 kg. miodu.

KGHM kontynuuje swoje działania proekologiczne,

czego dowodem są liczne projekty takie jak nasadzenia drzew, ochrona sokołów wędrownych oraz dążenie do neutralności klimatycznej. Dbałość o ekologię to jeden

ze strategicznych kierunków rozwoju miedziowej spółki. Działania proekologiczne są wpisane w takich dokumentach KGHM jak: Polityka Środowiskowa, Polityka

Klimatyczna i Polityka Praw Człowieka.

Źródło: KGHM Polska Miedź S.A.

FOT. KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.

Nowe skarby Muzeum Miedzi

O nowe cenne eksponaty wzbogaciło się Muzeum Miedzi w Legnicy. Powiększone zbiory historyczne, choć są także dziełami sztuki. O ich pochodzeniu, wartości artystycznej i ogromnym znaczeniu dla zbiorów miejskich opowiadali na konferencji prasowej 19 czerwca Marcin Makuch, dyrektor Muzeum Miedzi w Legnicy oraz Konrad Byś, kierownik działu historii.

Wśród zaprezentowanych nabytków znajduje się m.in. przekazany przez legniczankę zespół obrazów Theodora Blätterbauera (1823-1906) – śląskiego malarza, rysownika, ilustratora, jednego z najznamienitszych legnickich artystów. Jest także zakupiony przez Muzeum Miedzi od warszawskiego kolekcjonera barokowy szklany puchar z herbem i panoramą Legnicy. Barokowy puchar szklany z 1748 r. to wyjątkowo cenny zabytek wyspecjalizowanej gałęzi śląskiego rzemiosła artystycznego z rejonu Karonoszy, znanego w okresie nowożytnym centrum pro-



dukcji luksusowych wyrobów ze szkła. Obiekt najprawdopodobniej powstał w hucie w Białej Dolinie w Szklarskiej Porębie, założonej w 1617 r. przez Wolfganga Preusslera (1550-1620).

Ponadto przedstawiono

pamiątki przekazane przez spadkobierców rodziny Seilerów. Są to portret Antona Dütza (1889 – 1969), ostatniego dyrektora i kierownika firmy Eduard Seiler, 1970 (olej na płótnie, autorstwa Barbara Janssen-Marx) oraz

widok fabryki fortepianów i pianin Eduarda Seilera (akwaforta, lata 20. – 30. XX w., autorstwa Waltera Bayera (1883-1946).

Źródło: Muzeum Miedzi
FOT. MUZEUM MIEDZI

Dzika jazda z dziećmi

Policjanci ze Złotoryi zatrzymali do kontroli drogowej osobą hondę, kierowaną przez 30-letnią kobietę. Pięciosobowym autem przewoziła siedmioro dzieci. Część nie była zapięta pasami, tylko jedno podróżowało na foteliku. Za rażące naruszenie przepisów ruchu drogowego 30-latkę straciła prawo jazdy na 3 miesiące. Otrzymała także mandat oraz 15 punktów karnych.

-Nie doszło do kolizji ani wypadku drogowego, żadne z dzieci nie ucierpiało ale niestety mogło dojść do bardzo niebezpiecznej sytuacji. Prawdopodobnie czujność złotoryjskich policjantów zapobiegła tragedii na drodze - komentuje asp. Dominika Kwakszys, oficer prasowa Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi.

Dzieci z hony miały od 4 miesięcy do 10 lat. Tylko najmłodszy z pasażerów był przewożony w prawidłowy sposób, w

foteliku na przednim siedzeniu. Pozostałe dzieci podróżowały na tylnej kanapie, bez fotelików i podstawek, jedynie częściowo zapięte pasami bezpieczeństwa.

Kobieta była trzeźwa i posiadała wymagane uprawnienia. Ponieważ po kontroli nie mogła kontynuować podróży, dzieci zostały przekazane pod opiekę rodziny.

- Dziecko bez fotelika podczas gwałtownego hamowania lub ostrego manewru jest zupełnie bezbronny i narażony na urazy, utratę zdrowia a nawet śmierć. Niekorzystanie z pasów nawet przez jedną osobę w aucie, stanowi ogromne zagrożenie nie tylko dla niej samej ale i dla pozostałych pasażerów w razie wypadku, a nawet przy niegroźnej z pozoru kolizji. Gdy dochodzi do mocnego uderzenia, pasy mogą nie tylko ocalić przed śmiercią, ale przede wszystkim zminimalizować obrażenia - przypomina Dominika Kwakszys.

Piotr Kanikowski

Dobry czas z Momo

Wielokrotnie przekonywałem się, że jeśli coś jest dla wszystkich, to jest dla nikogo. "Momo" według powieści Michaela Ende w reżyserii Agnieszki Nasierowskiej - najnowsza premiera w Teatrze Modrzejewskiej - zaprzecza tej zasadzie. Dzieci dostały baśń o walce dobra ze złem i przygodę z bohaterami, z którymi łatwo się polubić. A zarobieni, zabiegani na co dzień dorośli, którzy przyszli z nimi na spektakl, filozoficzną przypowieść o sensie życia.

Lekcja, jakiej udziela "Momo", jest taka, że człowiek - mały, duży - nie ma w życiu nic cenniejszego niż czas. Czas to abstrakcyjne pojęcie, nie na dziecięcę główki, dlatego zazwyczaj dopiero w dorosłym życiu orientujemy się, że indywidualne zasoby czasu są ograniczone. Być może niektórzy muszą na dobre półtorej godziny przysiąść w teatralnym fotelu obok swojego dziecka, by pójść krok dalej: pomyśleć, że nie warto robić czego, co nie sprawia radości ani odkładać marzeń na przyszłość. A wtedy "Momo" uratuje im życie.

Tak jak Momo - niezwykła dziewczynka, którą Michael Ende sprowadził na Ziemię - ratuje życie swoich przyjaciół: kucharki Niny, zamiatacza ulic Beppo i gawędziarza Gigi. Tę czwórkę bohaterów i pierwsze kilkadziesiąt minut spektaklu, poświęconych na zaprzyjaźnienie się z widownią oraz wariaczką zabawę wyobraźnią, uważam za kluczowe dla powodzenia całego przedsięwzięcia. To czas na na ekspozycję postaci, połączonych grubą kredką ale



wymyślonych tak fajnie, że natychmiast budzą sympatię. Ledwie szalony Beppo Grzegorza Wojdona wyściubi nos zza kotary już jest w sercach wszystkich. Trudno oderwać wzrok od Zofii Bąk, bo jej Momo choć wygląda na wyrośniętą dziewczynkę emanuje dziecięcą radością i wdziękiem. Nina w wersji Magdy Skiby to najczystszy archetyp wszystkich zatroskanych mam: nakarmi i przytuli. Najbardziej wymagające zadanie ciąży chyba na Gigi czyli Bartoszu Bulandzie, który musi nawiązać interakcję z publicznością - onieśmieloną

jak zwykle na początku spektaklu. Na premierze zrobił to ot tak (tu pstrykam palcami). Czarodziej!

Bez emocjonalnej więzi z bohaterami, zawiązanej w tej części spektaklu, dziecięcę publiczności mogłoby być trudno utrzymać uwagę do końca. Na premierze nie zauważyłem żadnego wiercenia się w fotelach. Przeciwnie, było wielkie skupienie i wyczekiwanie, co dalej. Teatr wessał w baśniowy świat i dzieci, i dorosłych.

Spotkaniu Niny, Gigi i Beppo z Momo towarzyszy nastrój bez troski. Z tą sceną

silnie kontrastują następne, kiedy zza kulis wypelza zło i zawiązuje się intryga. Postacie odtwarzane przez Katarzynę Dworak, Zuzę Motorniuk i Jakuba Stafaniaka są naprawdę upiorne. To Szarzy Ludzie, ale w interpretacji legnickich aktorów przypominają raczej jakiś drapieżny gatunek gadów desperacko broniących się przed wymarciem. Dyszą i rzeżą. Nawet jeśli nie każdy widz jest w stanie pojąć abstrakcyjną ideę okradania z czasu, wszyscy czują groźbę. Świetna aktorska robota.

Ale nie wszystkie insce-

nizacyjne pomysły wydają mi się trafione. Irytował mnie zmanierowany Hora, grany przez Pawła Wolaka, którego w innych spektaklach na ogół uwielbiam. Nawet mając świadomość, skąd się wzięła zółwia powolność w ruchach Kasjopei, czułem zniecierpliwienie obserwując grę Magdy Biegańskiej, zdecydowanie jednej z najciekawszych aktorek w zespole Teatru Modrzejewskiej. Wydaje mi się, że kiedy oboje pojawiali się na scenie, tempo siadało a nastrój ulatywał. Uważam, że spektakl byłby rytmicznie bardziej spójny i

ciekawszy bez tych postaci. Historię Momo spokojnie można by było zredukować, uprościć o ten wątek.

Niezależnie od tego, wyreżyserowany przez Agnieszkę Nasierowską spektakl polecam i dzieciom, i dorosłym. Skarbem w przełożonej na język teatru opowieści Michaela Endego są Kwiaty Jednej Godziny. Biorą się z dobrze spędzonego czasu. Łatwo znaleźć je z "Momo".

Piotr Kanikowski

FOT. KAROL

BUDREWICZ/TEATR MODRZEJEWSKIEJ

PRACA DLA OPIEKUNÓW OSÓB STARSZYCH w Legnicy

Obowiązki opiekuna obejmują wsparcie osoby starszej w codziennych czynnościach życiowych - prowadzeniu domu oraz załatwianiu spraw

Firma Gwarant – Tomczyk sp.j

Tel. 76 852 50 55

ul. Libana 12



Smakowity zestaw

ciasto

z dowolną kawą klasyczną lub herbatą klasyczną



SO!
COFFEE

Kawiarnia SO! COFFEE
C.H. Galeria Plastów Legnica

ŚWIAT POD KYCZERA

СВІТ ПІД КИЧЕРОМ

Program

Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny

International Folk Festival

Меджнародний Фольклорний Фестиваль



27'

Międzynarodowy
Festiwal Folklorystyczny

28.06 PIĄTEK

OLEŚNICA

- 17:30 **Korowód i animacje uliczne**
(Rynek – ul. Spacerowa – Amfiteatr)
18:00 **Koncert Inauguracyjny**
(Amfiteatr nad Stawami w Oleśnicy, ul. Spacerowa)

29.06 SOBOTA

LISIEC (GM. LUBIN)

- 16:00 **Koncert Galowy**
(Scena na boisku sportowym)
SZPROTAWA
19:30 **Korowód i animacje uliczne**
(parking PEPCO – ul. Konopnickiej – ul. Niepodległości
– pl. Młodych – ul. 3 maja – Błonia Szprotawskie)
20:00 **Koncert Galowy**
(Błonia Szprotawskie, ul. 3 maja)

30.06 NIEDZIELA

PÓLKOWICE

- 15:30 **Korowód i animacje uliczne** (Rynek)
16:00 **Koncert Galowy** (scena w Amfiteatrze, Centralny
Park Zabaw i Wypoczynku)

01.07 PONIEDZIAŁEK

LEGNICA

- 15:30 **Korowód i animacje uliczne**
(ul. NMP – Rynek)
16:30 **Koncert Galowy** (scena w Ryнку)

02.07 WTOREK

- 10:00 **Koncerty i animacje w placówkach
opiekuńczo-wychowawczych**
(Legnica, Chojnów, Mierzycej)

WOŁÓW

- 15:30 **Korowód i animacje uliczne** (Rynek)
16:00 **Koncert Galowy** (scena w Amfiteatrze
obok Wołowskiego Ośrodka Kultury)

03.07 ŚRODA

LEGNICA

- 10:00 **Festiwal Dzieci: Występy i animacje z udziałem
legnickich zespołów dziecięcych i młodzieżo-
wych oraz zagranicznych uczestników
festiwalu** (tereny wokół Spółdzielczego Domu Kultury
„Kopernik”, ul. Koziorożca)

04.07 CZWARTEK

POLANICA-ZDRÓJ

- 16:00 **Korowód i animacje uliczne** (Teatr – Zdrojowy
– Deptak – Mały Rynek – Deptak – Muszla Koncertowa
w Parku Zdrojowym)
17:00 **Koncert Galowy** (scena w Muszli Koncertowej
w Parku Zdrojowym)

05.07 PIĄTEK

RUDNA

- 17:00 **Korowód i animacje uliczne**
(Rynek – Stadion Gminny w Rudnej)
18:00 **Koncert Galowy**
(Stadion Gminny w Rudnej, ul. Polkowińska)

06.07 SOBOTA

ZAMIENICE (GM. CHOJNÓW)

- 17:00 **Koncert Galowy**
(scena obok cerkwi greckokatolickiej)

07.07 NIEDZIELA

LEGNICKIE POLE

- 16:30 **Korowód i animacje uliczne**
(Bazylika Mniejsza – ul. Henryka Brodatego – Camping)
17:00 **Koncert Finałowy**
(Camping, ul. Henryka Brodatego)

WYSTĄPIĄ

Ukraina/Armenia | Bułgaria | Hiszpania | Indie | Kazachstan
Meksyk | Polska | Senegal | Serbia | Słowacja



28/06 – 07/07.2024

* Organizator nie odpowiada za straty i szkody, jakie mogą nastąpić w wyniku nieobecności uczestników na festiwalu. Organizator nie odpowiada za straty i szkody, jakie mogą nastąpić w wyniku nieobecności uczestników na festiwalu.

MIĘDZYNARODOWY



WSPONSORÓW



WSPONOSORÓW



WSPONOSORÓW



WSPONOSORÓW

